Nr. 4. Toruń, dnia 10 listopada 1927 r. Rok I.

SIŁA I ZDROWIE

Dodatek tygodniowy „Słowa Pomorskiego“

Dr. med. Józef Ciosłowski. 3

Zagadnienie wychowania fizycznego.

(Referat, odczytany na posiedzeniu Pomorsk. Wojew. Komitetu W. F. i P. W. w Toruniu w dniu 13. 9. 1927).

(Dokończenie).

Ćwiczenia sportowe stanowią końcowy dział w systemie wychowania fizycznego. Jest on jakby koroną wszystkich zabiegów cielesnych, jakby najwyższym stopniem kultury fizycznej. Chcę przez to powiedzieć, że racjonalnie pojęty sport musi wypływać z systematycznych ćwiczeń gimnastycznych i na nich się opierać, a nie naodwrot. Sport w czasie wojny światowej pokazał, że ma środki po temu, aby oddane sobie jednostki podnieść na wyżyny hartu, energji, silnej woli, zimnej krwi, wytrwałości i siły tj., że może im przysporzyć zalet, tak potrzebnych w życiu codziennem, a przedewszystkiem żołnierzowi. A i teraz, kiedy ucichł szczęk oręża jest on nadal propagatorem i budzicielem zdrowia fizycznego. Trzeba przyznać, że zasługą poniekąd sportu jest to, że hiper-cywilizacja nie złamała jeszcze do tej pory fizycznie i moralnie nowoczesnego człowieka. Sport umiejętnie stosowany wpływa zatem dodatnio na charakter jednostek, a przez nie i społeczeństwa. Chyba nikt nie zaprzeczy kolosalnego znaczenia igrzysk olimpijskich u starożytnych Greków, na kulturze których nasza cywilizacja się wyhodowała.

Mając na widoku korzyści płynące ze sportu, nie powinniśmy jednak spuszczać z oczu szkód, jakie może on nam wyrządzić w swej zwyrodniałej postaci. Pragnieniem wielu dzisiejszych sportowców jest specjalizacja, która pomijając zacieśnienie choryzontów myślowych, nie może im dać powodzenia w walce o byt, do czego potrzeba nie specjalności, lecz, wszechstronności wszystkich sił. To jest jeden minus. Drugim jest to, że jak dotąd sport doskonali wybrańców, gdy tymczasem szersze masy do tych korzyści nie mają dostępu. Celem naszym ma być nie tyle ćwiczenie asów sportowych, ile raczej podniesienie przez sport wartości jak najszerszych warstw społeczeństwa. Ze specjalistów nietrudno już zrobić zawodowców i przekształcić ich w źródło dochodowe choćby dla klubu do którego należą. Klub taki zamiast być instytucją wszechstronnego rozwoju fizycznego swych członków, staje się przedsiębiorstwem handlowo—przemysłowem. I to jest trzeci minus, którego trzeba się wystrzegać. Kto obserwował jak reaguje tłum widzów w czasie zawodów sportowych, ten musi się zgodzić na to, że imprezy tego rodzaju nie zawsze budzą szlachetne instynkty u biernych i czynnych uczestników walk sportowych, Byłby to dalszy minus, o którym tu również wspomnieć musiałem. Dobrze obmyślone wychowanie fizyczne, odpowiadające trosce o przyszłość społeczeństwa i o dobro jego poszczególnych jednostek, musi objąć w sobie gry i zabawy ruchowe, ćwiczenia gimnastyczne i sport, oraz objąć swym systemem szerokie masy narodu, bo tylko w ten sposób może ono spełnić rolę profilaktyki socjalnej i być źródłem pomnażania sił narodowych.

Za daleko zaprowadziłoby mnie omawianie rodzajów sportu. Zadowolę się tylko niektóremi z nich i to z pominięciem wszelkich szczegółów, bo chodzi mi tylko o wskazanie na korzyści, jakie z nich wyciągnąć można.

Na baczną uwagę zasługuje wyższa forma sportu pieszego — sport górski, w Polsce taternictwem zwany. Stapia on w sobie wielostronną pracę mięśniową ze współudziałem intelektu oczywiście zawsze, ale najwidoczniej w krytycznych momentach wycieczki. Jazda konna, pomijając utylitarne względy, wyrabia siłę woli i konsekwencję wśród miłośników tego sportu.

Kolarstwo, o ile wyeliminujemy z niego tendencje szybkościowe, jest również dobrym środkiem w wychowaniu fizycznem. Pływanie i wioślarstwo uważać trzeba za sporty najbardziej zbliżone do wszechstronnego ideału. Nie bacząc już na inne korzyści, jakie daje ich znajomość, dla nas Polaków powinny one mieć szczególniejsze znaczenie. Szczere i trwałe ich umiłowanie między innemi przyczyni się niewątpliwie do odrobienia tego zaniedbania ojców naszych, co nie pozwoliło nam szeroko i silnie oprzeć się o morze. Nie potrzebuję wyjaśniać, że pływanie powinno być jakby propedeutyką wioślarstwa i że oba te sporty stoją w rzędzie najzdrowszych ćwiczeń cielesnych. Sporty zimowe mają tę niezaprzeczoną zasługę, że wypędzają swych zwolenników z dusznych izb i że nie pozwalają gnuśnieć ciału w porze dla ćwiczeń cielesnych najmniej sprzyjającej. O innych korzyściach już nie wspominam, bo one same rzucają się w oczy. Wszystkie dotąd tak pobieżnie potraktowane sporty prócz opisanych stron dodatnich mają jeszcze bardzo wiele innych walorów choćby pedagogicznych czy naukowych. Warto zaznaczyć, że wyrabiają one poczucie piękna przyrody, jej umiłowanie, że wzbudzają potrzebę ochrony przyrody i chęć do współżycia z nią, że pogłębiają miłość i przywiązanie do kraju rodzinnego. Odwaga, przytomność umysłu, wytrwałość i t. d., oto niemniej cenne dary dla tych, którzy sport kochają i uprawiają.

Atletyka jest bardzo ważnym rozdziałem w księdze wychowania fizycznego. Atletykę dzielimy na ciężką i lekką. Pierwszą pominę, ponieważ ze względów zasadniczych nie ma ona uznania ani u higjenistów, ani u pedagogów. Lekka atletyka obraca się w granicach objętych biegiem, skokiem i rzutem i ma na oku zdobycie najwyższych sprawności ujętych cyfrowo w czasie i w mierze, co powszechnie nazywamy rekordem: „Szybciej, dalej, wyżej i silniej“ — oto hasła lekko-atletów. Specjalizacji zapobiegają wieloboje, będące kombinacją wspomnianych wyżej elementów. Mówiąc o rekordach, muszę zaznaczyć, że w uzyskaniu ich gra niemałą rolę i forma w jakiej one przychodzą do skutku. Żeby uzyskać rekord w pięknej formie, potrzeba odpowiedniej zaprawy. Nieumiejętny trening rujnuje zdrowie adepta laurów sportowych. Zasadą kierowników sportowych powinna być teza: „selekcja lekarska przed sportem, nadzór lekarski w czasie sportu i kontrola lekarska po sporcie“, bo jak już w XVI wieku uczył Antoni Scemio „wszelkie ćwiczenia cielesne są o tyle pożyteczne o ile zgadzają się z wymaganiami medycyny“. Piękny roz-

wój muskulatury ciała, umiejętność precyzyjnego jej używania, znajomość ekonomicznego wydatkowania energji, zdolność skupiania wysiłków woli i ciała, podporządkowanie organizmu celom wyższym — oto między innemi zdobyczami z zakresu higjeny — dodatnie rezultaty, jakie tego rodzaju ćwiczenia wyrabiają.

Ze względów utylitarnych uważam za konieczne zwrócić uwagę na specjalny rodzaj sportu, który ma za zadanie nauczyć obrony osobistej. Na polecenie zasługuje walka japońska „dżiu dżitcu", przy której rozstrzyga nie brutalna przemoc, lecz szybkość i wszechstronna zręczność napadniętego, oraz palcaty niegdyś ulubione w Polsce, a teraz chętnie uprawiane w Anglji. Szermierka — sport bez wątpienia pożyteczny jest w naszych czasach systemem obrony osobistej już przestarzałym. Do sportów obronnych, jeśli się tak wyrazić wolno, wliczyć można strzelectwo i boksing tak ulubiony no i stosowany w krajach anglosaskich. O ile nauka strzelania zasługuje na wszelką pomoc i rozpowszechnienie, o tyle co do boksu byłbym przeciwny szerzeniu jego w Polsce, a już przedewszystkiem wśród młodzieży.

Harcerstwo zajmuje osobny rozdział w dziedzinie wychowania fizycznego. Łączy ono w sobie walory sportowe, higjeniczne, społeczne, wychowawcze i narodowe. Ruch ten bardzo korzystny dla młodzieży pod każdym względem powinien znaleźć jak najżyczliwsze poparcie nie tylko u tych wszystkich, którym dobro narodu leży na sercu, ale i we wszystkich bezwarunkowo warstwach społeczeństwa.

Reasumując wszystko co dotychczas usiłowałem uzasadnić, jeszcze raz zaznaczę — że celem wychowania fizycznego jest dążenie do harmonji, do równowagi między duchem i ciałem. Przewaga jednego lub drugiego, jeżeli nie zaraz, to później sprowadza degenerację, przechodzącą dziedzicznie na przyszłe pokolenia. Może powtórzyć się fakt historyczny, że państwo, że naród przecywilizowany ulegnie ludowi mniej kulturalnemu, ale zato fizycznie zdrowemu. W zagadnieniu wychowania fizycznego w danym wypadku nie chodziłoby już o wydajność maszyny ludzkiej, ale o przyszłość rasy. Wychowanie fizyczne jest znakomitym sposobem zapobiegania chorobom społecznym także i w dosłownem tego wyrazu znaczeniu. Ponieważ wychowanie fizyczne urabia pożyteczny typ osobniczy, przeto trzeba je zaliczyć i do wartości socjalnych. Wychowanie fizyczne jest też szkołą życia nie tylko jednostkowego, ale i zespołowego, co chyba niewątpliwie ma doniosłe znaczenie społeczne. Jeżeli na wychowanie fizyczne spojrzymy ze strony ekonomicznej, to i tu zauważyć musimy jego wielkie plusy, gdyż zdrowotność i sprawność pracowników w przemyśle i handlu należą do postulatów nie podlegających dyskusji. Nie brak obecnie nawet zwolenników, którzy odpowiednio zmodyfikowanem wychowaniem fizycznem chcą zastąpić tayloryzm, aby tym sposobem jeszcze bardziej podnieść wydajność pracy robotników. Są to rozważania oczywiście jeszcze teoretyczne, ale w każdym razie otwierają one perspektywy nowe w dziedzinie ekonomicznej. Jakie znaczenie ma wychowanie fizyczne w odniesieniu do zagadnienia obrony państwa, ogólnikowo wspomniałem w początkowych rozważaniach. Szersze zajęcie się tym problemem nie leży w ramach niniejszego referatu, który ma na celu zasadnicze ujęcie konieczności wychowania fizycznego.

Z życia podoficerów rezerwy.

W dniu 3 b. m. odbyło się zebranie miejscowego Koła podoficerów rezerwy, pod przewodnictwem prezesa p. Felskiego, w obecności 62 członków. — Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć ś. p. kol. Pawlikowskiego, który padł ofiarą zbrodniczej ręki. Zkolei przyjęto na członków koła pp. Wład. Kowalskiego i Franc. Pawlikowskiego.

Następnie p. kapitan Korczewski, oficer p. w. na m. Toruń, wygłosił bardzo treściwy i pouczający referat na temat znaczenia armji i obowiązków podoficera rezerwy. Referent apelował, aby obecni zachęcali wszystkich podoficerów rezerwy, dotąd nie zrzeszonych, do wstępowania w szeregi przysposobienia wojskowego. Zarejestrowanych podoficerów rezerwy w Toruniu jest około 1 500, natomiast Koło liczy w obecnej chwili zaledwie 350 członków, co świadczy o lekceważeniu obowiązków względem Ojczyzny.

Po kursie przedolimpijskim. [2]

(Dokończenie).

Bardzo lubianą częścią zajęć były gry i zabawy. Najczęściej grywano w siatkówkę. Zbierała się zawsze partja pań contra partji panów. Dziwnym trafem, lepiej grający panowie, brali „w skórę" od gorszych technicznie, ale bardziej umiejących się zgrać, pań. O „kurtuazji" ze strony panów, niema mowy!

W godzinach poobiednich część kursistek pogrążała się w miłym śnie i tylko na chwilę otwierała jedno oko i usta by dowiedzieć się co dają na podwieczorek: sucharki czy „bapkę"? Jeśli były sucharki zapadały na nowo w drzemkę, jeśli zaś „bapka" podrywały się z łóż, by nie stracić ulubionego kęska. Inne znowu „gwiazdy" ze świętą i anielską cierpliwością układały pasjanse. Jeszcze inne grały w „sześćdziesiąt sześć" o funt śliwek.

Niekiedy znowu urządzano przedziwne chóry, aż psy od adwokata z przeciwka, wyły z zachwytu. Niezmiernie popularną na kursie stała się piosenka „Moja Katarzynka". Przy każdej okazji: w marszu, na początku, czy końcu gimnastyki, w wesołym, czy smutnym nastroju, na ustach każdej olimpijki była: „Moja Katarzynka".

Do najważniejszej czynności na kursie należał trening lekkoatletyczny. Uzbrojeni w „kolczatki", mydło i ręcznik, ruszaliśmy na Stadjon, gdzie pod okiem instruktora każdy ćwiczył podług zgóry ułożonego planu.

Tu grupka niewiast wdzięcznemi ruchami zaprawia się w rzucie dyskiem, tam udając „dzikiego luda", mierzy oszczepem w upatrzonego atletę; ówdzie młodzian, jakby w chorobie św. Wita, rzuca rękami, wyłamuje kręgosłup, co w języku sportowców nazywa się „rozruszaniem" przed treningiem. Tam znowu, jakby w obłąkaniu, biega bez końca, niezliczoną ilość okrążeń cienkonogi długodystansowiec. Już przebiegł dwa koła, trzy..., pięć..., dziesięć..., zaczyna ci się w głowie kręcić, a on biega i biega....

Rącze sprinterki, płotkarki, sprężyste skiczki, wszystkie w ciągłym ruchu. Co chwila słychać: „uwaga na dysk!" — „Pierwszy tor zwolnić!" — Raz po raz rozlega się komenda: „Na miejsca" — „Gotowi" i przeraźliwy huk wystrzału, — to rwie „setka".

Wreszcie koniec. Ile sił w nogach pędzi bractwo do łazienki. Odświeżeni, zgłodniali jak wilki pędzimy na wieczerzę. Pokaźne ilości potraw znikają, jak senne marzenia. Po wieczerzy patefon, który dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się na kursie gra zwarjowanego charlestona. Wszystkie niewiasty, trzymając się poręczy łóżek, wykoślawiają w niemiłosierny sposób nogi, pod batutą mistrzyni od tych spraw. Czasem, znudziwszy sobie tę miłą czynność, urządzano „teatr" amatorski. a nawet balet! Powiewne rusałki i satyr o ru-

Dalej przewodniczący złożył sprawozdanie ze strzelania, odbytego w czasie od 17 do 31. X. 1927 r. Nagrody uzyskali pp.: 1) Cesarz, 2) Dachtera, 3) Lewandowski, 4) Gornowicz, 5) Rebajn, 6) Pilarski, 7) Stanowski, 8) Rozwadowski, 9) Skrzypczak, 10) chor. Kowalski; z pań zajęła ponownie I miejsce p. Kowalska. Z powyższych strzelań Koło uzyskało pokaźną kwotę pieniężną, która wydatnie zasiliła kasę Koła, co jest b. pomyślne dla dalszego rozwoju Koła.

Prezes wniósł następnie gorący apel do obecnych, aby zachęcili wszystkich, dotąd niezrzeszonych podoficerów rezerwy do przybycia na doroczne walne zebranie, które odbędzie się w środę, 16 listopada, i zapisania się do Związku. Każda jednostka, która powiększy grono członków na walnem zebraniu, zachęci nowowybrany Zarząd do dalszej owocnej pracy. Wnioski do uchwał na walne doroczne zebranie przesyłać należy do Sekretarjatu Koła, ul. Łazienna 2, najpóźniej do dnia 14 b. m.

Jednym z dalszych punktów była apelacja przewodniczącego do obecnych o uiszczenie zaległych składek. — Chcąc ułatwić wszystkim kolegom terminowe uregulowanie składek, zarząd Koła otworzył konto bieżące w P. K. O. Nr. 209 008, na które można w każdej chwili i do każdej wysokości sumy wpłacać. — Po krótkiej dyskusji zaakceptowano umowę z orkiestrą Koła.

Wkońcu prezes dziękował p. kap. Korczewskiemu za łaskawe przybycie na zebranie, jak i za przemówienie w serdecznych słowach i równocześnie zaprosił p. kap. Korczewskiego na walne zebranie Koła.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący zakończył zebranie hasłem „Jedność".

Z życia harcerstwa

Odprawa komendantów Chorągwi Męskich odbyła się w Warszawie w dniach 30 i 31 ub. miesiąca. Uczestniczyli w niej wszyscy komendanci Chorągwi i członkowie Głównej Kwatery Męskiej. Obradom przewodniczył naczelnik Głównej Kwatery St. Sedlaczek.

Pierwszy dzień obrad poświęcono akcji letniej r. b.; podkreślić należy wzrost ilości obozów harcerskich w stosunku do roku ubiegłego. Wszystkich obozów męskich było 303, w tem o charakterze instruktorskim 23, wychowania fizycznego 1, roboczych 6, żeglarskich 7. Uczestniczyło w tych obozach przeszło 11 000 harcerzy. W szeregu obozów w r. b. przeprowadzono kursy przysposobienia wojskowego, poza tem wielu hahrcerzy uczestniczyło w obozach p. w., organizowanych przez władze wojskowe.

Drugi dzień obrad poświęcono załatwieniu bieżących spraw organizacyjnych oraz programom prac komend na przyszłość. W programach tych Komendy Chorągwi uwzględniają bardzo szeroko akcję przysposobienia wojskowego oraz wychowania fizycznego.

Odprawa komd. hufców i instruktorów.

W dniu 1 listopada b. r. komendant Chorągwi Pomorskiej Związku Harcerstwa Polskiego zwołał do Torunia odprawę komendantów hufców i instruktorów z całego Pomorza, na którą zjechało przeszło 20 druhów z najodleglejszych zakątków województwa.

Po nabożeństwie w kościele św. Jana udano się do lokalu Komendy Chorągwi (ul. Wielkie Garbary nr. 19 - II.), gdzie po wspólnem śniadaniu o godz. 9,30 zabrano się raźno do pracy.

Odprawę uświetnili swą obecnością d-h Jan Szwemin, kurator O. S. P. i przewodniczący Zarządu Oddziału Pomorskiego Zw. Harc. Polsk., d-h dr. Dziedzic, delegat Z. O. Pom. i kierownik działu obozów harcerskich; panie starościna d-rowa Bogoczowa, sędzina Zaczkowa i d-rowa Kaczyńska — jako przedstawicielki Koła Przyjaciół Harcerstwa w Toruniu oraz druh Ryszkowski, delegat Naczelnictwa Głównej Kwatery Męskiej Z. H. P. w Warszawie.

Po wstępnem przemówieniu komendanta Chorągwi druha R. Truszczyńskiego i po przemówieniach powitalnych p. kuratora Szwemina, d-rowej Kaczyńskiej i delegata druha Ryszkowskiego, przystąpiono do załatwienia niezmiernie obfitego programu odprawy.

Obrady trwały z krótką przerwą obiadową do godz. 19,30 i zakończone zostały nastrojową uroczystością złożenia przyrzeczenia harcerskiego przez jednego z uczestników odprawy, wspólnego przyrzeczenia obecnych instruktorów oraz zgodnem odśpiewaniem Roty.

Tegoroczna odprawa hufcowych i instruktorów, którą cechował niezwykle wysoki poziom dyskusji, świadczy o znacznym postępie w pracy organizacyjnej oraz o pogłębieniu ideowem harcerstwa pomorskiego w porównaniu z rokiem ubiegłym. Sądzimy, że pracowite przerobienie najważniejszych zagadnień życia harcerskiego na ostatniej odprawie przyczyni się do jeszcze większego rozwoju organizacji, pełniącej wierną służbę dla ukochanej Ojczyzny.

Kołu Przyjaciół Harcerstwa, a przedewszystkiem pp. D-rowej Bogoczowej i Sędzinie Zaczkowej należy się wdzięczność i uznanie za troskliwe zajęcie się sprawą całodziennego wyżywienia uczestników odprawy.

„Czuwaj"!

chach niedźwiedziowatych, wykonywali tańce egzotyczne. — Czego to nie wyimaginuje bujna fantazja?... Od czegoż młodość! Toteż żyli się wszyscy bardzo. Radość jednego była radością wszystkich. Dzień imienin jednej z olimpijek, był dniem pamiętnym w dziejach kursu. Z umywalni zbudowano „tron", przybrano go kolorowemi spodeńkami wszystkich klubów lekkoatletycznych Polski, wszelkie części garderoby, które uznane były za „piękne", szły do podnóżka „tronu". Specjalnie ułożony poemat odczytano siedzącej na wyżynach solenizantce, przy akompanjamencie chóru.

Z chwilą przyjazdu na kurs trenera Klumberga, przybyły jeszcze dodatkowe wykłady. Sprinterzy dowiedzieli się jak prowadzić taktycznie długi bieg, nasłuchano się o stylach skoku wzwyż, o płotkach, rzutach. Wszystko to wryło się w pamięć i w potrzebie może być zużytkowane. Należy przyznać, że zdobycze wyniesione z kursu w postaci poprawy stylu, wyników, czy też nabytych wiadomości są ogromne.

Ostatecznie kurs, jak wszystko na tym świecie skończył się. Niedługo chodzi w parze piękne z pożytecznem! Jakże było rzewnie! Końcowa przemowa, pożegnanie oficjalne i już nieoficjalne, na ostatnią wieczerzę podane, podwójne porcje tortu...

Rozstaliśmy się ze słowami: Do zobaczenia na przyszłym kursie... Hg.

Z życia „Sokoła".

Zawody strzeleckie Sokola Toruń III.

W niedzielę, 13-go listopada, odbędą się zawody strzeleckie o mistrzostwo gniazda Toruń III.

Do strzelania dopuszczeni będą tylko członkowie gniazda Toruń III i to tylko ci, którzy do piątku, 11 listopada, zapiszą się na listę zawodników. **Wpisy przyjmuje druh sekretarz Kaliszewski codziennie**

od godz. 19-ej do 20-ej w lokalu ćwiczebnym p. Jakubowskiego.

Strzelanie odbywać się będzie w dwóch klasach: a i b. Klasę „a" tworzą wszyscy członkowie b. wojskowi, płacą przy wpisie 1,50 zł i strzelają na 50 mtr. Klasę „b" tworzą wszyscy członkowie niewojskowi, płacą 50 gr i strzelają na 25 mtr. W obu klasach broń: flower; każdy zawodnik otrzymuje 2 próbne i 5 strzałów liczonych. W obu klasach wyznacza się po trzy nagrody. Ponadto w strzelaniu do małej tarczy o mistrzostwo gniazda na 25 mtr. dla każdej klasy wyznacza się po jednej nagrodzie.

Strzelanie rozpocznie się w niedzielę, 13 listopada, punktualnie o godz. 8 rano.

Z rokazu przewodnictwa Okręgu IV.

Zatwierdzony został wybrany w dn. 6. 10. na okres trzyletni zarząd gniazda Toruń III w składzie następującym:

Wojciech Pawlak — prezes, Bogdan Durmowicz — wiceprezes, Konstanty Kaliszewski — sekretarz, Leonard Kamiński skarbnik, Józef Piotrowicz — naczelnik, Franciszek Berger senjor, Bolesław Lendzion, Konstanty Wiśniewski, Ignacy Kniazielski, Bolesław Tarczykowski i Krauklis — ławnicy.

Równocześnie wybrani zostali, jako członkowie Komisji rewizyjnej druhowie: Kraszucki, Nowak i Konstanty Norkowski, a jako delegaci do Okręgu druhowie: Franciszek Berger senjor, Wojciech Pawlak i Józef Piotrowicz.

W dniu 7. 10. br. odbyło się w Toruniu pod przewodnictwem prezesa dha A. Krzyżanowskiego posiedzenie zarządu (przewodnictwa) okręgu IV. Na posiedzeniu tem m. inni: 1) Ukonstytuowano Zarząd i wybrano: sekretarzem Okręgu drh. Józefa Nowaka z Podgórza, zast. jego drh. Maksym. Gordona z Torunia, skarbnikiem Okręgu drh. Bonifacego Majchrowicza z Torunia. 2) Przyjęto do wiadomości treść protokółu organizacyjnego w sprawie założenia Gniazda w Lubiczu (pow. toruński) i uchwalono poczynić kroki w celu przyjęcia tego Gniazda do Związku. 3) Uchwalono wyasygnować 10 zł — na budowę Sokolni w Baranowiczach. 4) Uchwalono zwrócić się z rozkazem do poszczególnych Gniazd o uiszczenie zaległych składek do Dzielnicy i Związku. Równocześnie uchwalono postawić wniosek na najbliższem posiedzeniu Rady Okr. o podwyższenie składek członkowskich z 50 groszy na 1 zł.

Bilans piłkarski TKS. za r. 1927.

TKS ukończył już swoje boje piłkarskie o mistrzostwo Ligi. Na 14 wybranych do ligi klubów TKS zajął 10 miejsce, co tej miary drużynie nie przynosi bynajmniej zaszczytu, tem bardziej, że miała ona szanse i to dość pewne na zajęcie dużo lepszego miejsca. Na 26 gier TKS wygrał 11, z czego w Toruniu 5 pokonując Polonię, Warszawiankę, Turystów, Wartę i Jutrzenkę, na obcych zaś boiskach 6 gier, na remis grał 2 razy z Legią i Ruchem, przegrał zaś 13 razy i to w Toruniu 6 razy ulegając pokolei Wiśle, Pogoni, IFC, Czarnym, Ruchowi i Ł. K. S-owi, na obcych boiskach zaś 7 razy. Jeżeli chodzi o stosunek bramek strzelonych i otrzymanych wyrażających się 56:86, o 86 otrzymanych bramek jest pewnym rekordem.

Strzelonemi bramkami podzielili się toruńscy gracze następująco: Herbstreich 18, Paweł Gumowski 13, Cieszyński 8, Jan Suchocki 7, Stogowski 3, Dabert i Wiśniewski po 2, Świtalski, Br. Suchocki i Adolf Gumowski po 1. Z tych 56 bramek otrzymała Polonia 9, Warta i Jutrzenka po 8, Warszawianka 6, Hasmonea 5, Pogoń i Czarni po 4, Legja i I F. C. po 3, ŁKS, Turyści, i Wisła po 2, żadnej zaś bramki nie potrafili dać nasi strzelcy jedynie Ruchowi. Z otrzymanej rekordowej ilości 86 bramek strzeliła sama Wisła 22, dalej Pogoń 13, IFC i Legja po 8, Warta 7, Polonia i Jutrzenka po 5, ŁKS, Ruch i Hasmonea po 4, Turyści 3, Warszawianka 2 i Czarni 1.

Bilans niebardzo korzystny, bądźmy jednak zadowoleni z tego stanu bo mogło być b. łatwo jeszcze gorzej, i bądźmy dobrej myśli, że na przyszły rok TKS. będzie mógł poprawić wyniki.

Wiadomości z kraju.

Obecny stan mistrz. Ligi. (C—S) Mistrzostwa Ligi zostały już prawie całkowicie ukończone, pozostał jeszcze do rozegrania jedynie mecz Warta—Turyści, którego prawdopodobnie jednak Warta grać nie będzie ze względu na wyjazd do Westfalji. Tabela wygląda następująco: 1) Wisła, 40 pkt. 2) I F. C. 36 p. Warta 30 p. Pogoń 29 p. Legja 27 p. Turyści 27 p. ŁKS 25 p. Polonia 25 p. Czarni 24 p. TKS 24 pkt. Hasmonea 23 p. Ruch 23 p. Warszawianka 18 p. Jutrzenka 11 p.

Bieg Wilanów—Warszawa. (C—S) W niedzielę 6. b. m. odbył się doroczny bieg naprzełaj Wilanów—Warszawa (około 7 klm.) przyczem spodziewane zwycięstwo odniósł Freyer (Polonia) w czasie 26:26, a więc o minutę lepszym od zeszłorocznego. Dalsze miejsca zajęli: 2) Sarnacki (Warszawianka) o 450 m. wtyle, 3) Celiński (Amatorski KS 26), 4) Szabliński (Polonia), 5) Nowacki, 6) Kowalski (Orzeł), 7) File (Polonia). Drużynowo zwyciężyła Polonia (12 pkt.) przed Amatorskim 26 (22 pkt.) i Orłem (24 pkt.).

Lista najlepszych kobiecych wyników. (C—S.) Najlepsze tegoroczne kobiece wyniki lekkoatletyczne przedstawiają się następująco:

60 mtr. — Gędziorowska, Kasprzakówna, Woynarowska po 8.2 sek (dziesiąty wynik 8.5 sek.).

100 mtr. — Gędziorowska i Brejerówna po 13.1 (dziesiąty 13.8).

200 mtr. — Wiśka 28.1, Czajkowska 28.7 (29.9).

500 mtr. — Warecka 1 : 28,4, Hołanicka 1 : 31.2 (1:37).

800 mtr. — Kilosówna 2:34.2, Wieczorkiewiczówna 2:40 (3:06).

1000 mtr. — Rakówna 3:15.2, Kilosówna 3:22.3 (3:43.8).

Sztafeta 4×75 mtr. — kurs olimp. 40.6, AZS. 41.1 (45 sek.). — 4×100 mtr. — reprezentacja 52.9, Wisła 56.4 (piąty wynik 59.5). — 4×200 mtr. — AZS. 2:01, Warta 2:03 (piąty wynik 2:08.6). — 80 mtr. płotki — Schabińska 13.2, Jabłczyńska 13.9 (piąty — 16 s.). — Skok wdal z miejsca — Wiśka 229, Freiwaldówna 227 (dziesiąty wynik 207 cm.).

Skok wdal — Konopacka 468.5, Jabłczyńska 482 (451 cm.).

Skok wzwyż — Konopacka 141, Freiwaldówna 138 (130 cm.).

Rzut kulą — Konopacka 10.12.5, Jasna 968 (3.12).

Rzut dyskiem — Konopacka 39.18, Jasna 30.34 (26.07).

Rzut oszczepem — Lonka 33.30, Lanżanka 30.75 (25.90).

Wiadomości z zagranicy.

Hockey na lodzie. Liga Hockeya na lodzie wydała nowe przepisy tej gry, które wejdą w życie dopiero w sezonie 1928/29 r.

Zmiany są następujące: bramkarzowi wolno bronić również w pozycji upadającej. Wysokość bramki podwyższona jest o 2 cm. i wynosić będzie 122 cm. Zasada spalonego jest zmieniona o tyle że pole gry podzielone jest na 3 części i przepis spalonego obowiązuje tylko w krańcowych częściach. Czas gry zmieniono na 3×15 min. z 10 m. przerwami. Nowym członkiem Ligi została Finlandja.

Za redakcję odpowiedzialny Wacław Madejski w Toruniu.
Drukarnia Toruńska T. A.